Nr. 47. Kraków, Poniedziałek dnia 27 Lutego 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	12	Kwartalnie .	3
Półroczuie .	6	Miesięcznie .	1

Za odnoszenie 10 ct miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	15 złr.
Półroc nie	7·50 „
Kwartalnie	3·75 „
Miesięcznie	1·25 „

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwscy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu. za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Anastaz go bisk. Gr. kat Onysyma ap.
Jutro: Leandia b. Gr. kat. Pamfyła mucz.
Wschód słońca o godzinie 6, minut 58, zachód o 5g., minut 28. Długość dnia godz 10 minut 30.
Dziś o g. 6 rano zimna stopni 10, o g. 9 stopni 7. Barometr 780, stała pogoda.

Posiedzenia: Posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego dziś wieczór o godzinie 6tej.

Teatr. Dziś uroczyste przedstawienie na uczczenie pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Wystawy: Wystawa „Sztuk pięknych“ dziś zamknięta.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu“ w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście centów 30.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodzi od dnia 25 Lutego w **dwa razy większym formacie.** Prenumerata od Marca wynosić będzie:

w Krakowie:		z przesyłką pocztową:	
rocznie . .	12 złr.	rocznie .	15 złr — ct.
półrocznie .	6 „	półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie .	3 „	kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie .	1 „	miesięcznie	1 „ 25 „

»Kurjer« stawszy się **najtańszem** pismem codziennem w Galicji, pragnie jak dotąd nieść zdrowy pokarm swoim czytelnikom, i dostarczać im najświeższych wiadomości.

Nie bawiąc się w wysoką politykę, »Kurjer« poświęci swe łamy szczególnie interesom **narodowym i krajowym.**

Baczną uwagę zwracać będziemy na feljeton, starając się o możliwe jego urozmaicenie doborowemi powieściami, nowellami, poezjami, rozprawami literackiemi, kroniką naukową i t. d. Od Marca zacząwszy pomieszczać będziemy co sobotę: humorystyczną **kronikę tygodniową.**

Otrzymując **telegramy** w nocy i nad ranem, jesteśmy w stanie pismo nasze wydawać rano i natychmiast ekspedjować je do rannego pociągu kolei Karola Ludwika, wskutek czego większa część prenumeratorów naszych otrzymywać będzie »Kurjera« tegoż samego dnia, **a tem samem mieć będzie o całą dobę wcześniej wiadomości polityczne,** co wobec dzisiejszego naprężenia stosunków europejskich nikomu nie może być obojętnem.

Zwracamy uwagę, że »Kurjer» nasz wychodzi z datą prawdziwą, a nie fikcyjną, o dzień wcześniejszą, jak to weszło w zwyczaj w naszem dziennikarstwie. Dzisiejszy numer wydajemy rano 27 Lutego i taką też nosi datę.

Nasze zasady umiarkowane, kierowanie się w poglądach dobrem społeczeństwa, niewiązanie się z żadną koterją czy stronnictwem, aby nie mieć przeszkód w głoszeniu czystej prawdy, — winny zjednać nam uznanie i dopomódz do zwycięztwa zdrowych zasad, jakie dotąd szczepiliśmy i na przyszłość szczepić będziemy.

Ludzi dobrej woli prosimy o pomoc i poparcie naszych usiłowań.

Nasza młodzież.

Kiedy głośne rozprawy nad wolnością akademicką rozchodzą się z parlamentu austrjackiego po całem państwie — nie od rzeczy będzie zastanowić się nad głosem, uwzględniającym reformy wpośród młodzieży niemieckiej, skierowane przeciwko dotychczasowemu nieobarczaniu jej zbytecznie pracą. Przedmiot ten pozwoli nam trzeźwem okiem przyjrzeć się tutejszym stosunkom i wywnioskować, o ile się różnimy od ideału określonego przez jednego z uczonych niemieckich.

W styczniowym zeszycie miesięcznika „Unsere Zeit,“ prof. lipskiego uniwersytetu, dr. Kuntze umieścił artykuł p. t. „Die Reform des juristischen Universitaetsstudiums,“ w którym projektuje ujęcie życia duchowego niemieckich studentów w piękne ramy umysłowych organizacyj. Profesor zastanawia się nad rozstrzelonemi siłami studentów prawa; dochodzą uszów jego skargi na młodzież, ale uważa je za niesłuszne: czterdziestoletnie doświadczenie profesora utrwala w nim to przekonanie, że zarzuty nie mają podstawy. Co więcej, mówi, że wszelka myśl o reformie głębiej sięgająca, dotycząca wolności akademickiej, byłaby nieużyteczną. Środki, jakie niektórzy projektują w celu pobudzenia do pracy: kontrolę na wykładach, zmianę metody prelekcyj — autor uważa za niedobre, nawet niebezpieczne. Gdyby ścieśniono swobodę, z uniwersytetu zrobiłaby się szkoła, ze studentów — dzieci.

Rozwodzi się więc autor nad swoim projektem: nad organizacją kołek naukowych w łonie studentów, pod protektoratem i wpływem moralnym profesorów zostających.

Kółka takie, odbywające regularnie posiedzenia, na którychby otwierano dysputy, czytano rozprawy, umożliwiłyby zogniskowanie rozstrzelonego w części życia młodzieży. Profesor miałby sposobność z jednej strony poznać studentów, zbliżyć się do nich i zyskać zaufanie, — z drugiej oddziaływać swojemi wiadomościami na wykształcenie młodzieży. Dwudziestu członków stanowi koło, które mieć winno: prezesa, sekretarza, kasjera i kuratora.

Tym sposobem młodzież wdrożyłaby się do systematycznej pracy w pewnym wytkniętym kierunku, dałaby się poznać, wyrobiłaby sąd własny, zdobyłaby pewne kryterja wiedzy, — słowem potrafiłaby teoretyczną naukę przyodziać w praktyczną szatę. Kółko trwać powinno przez czas jednego semestru, aby dać możność członkom przejścia do innej specjalności.

Kiedy prof. Kuntze stwarza taki program kółek naukowych (wyłącznie prawniczych), u nas dawna egzystencja tego rodzaju stowarzyszeń zaznaczyła się w historji rozwoju umysłowego młodzieży.

Pomijając masę kołek zorganizowanych w łonie młodzieży bez przewodnictwa profesorów, możemy wskazać cały szereg już to dziś, już dawniej istniejących stowarzyszeń, opierających się na radach członków grona profesorskiego. Studenci, poświęcający się na uniwersytecie krakowskiem pracy nad sztuką, zawiązali w październiku z. r. pod kierunkiem prof. M. Sokołowskiego „kółko estetyków,“ które najzupełniej odpowiada programowi p. Kuntze.

Przed kilku laty stworzone „Koło filozoficzne“ prosperuje w roku bieżącym w Czytelni Akademickiej i dziwnie analogiczną ma formę do typu prof. Kuntze. Przewyższa go nawet pod względem swobody należenia do Koła, obejmuje bowiem wszystkich studentów, nie specjalistów, tylko — i tym sposobem wnosi do dysput pierwiastki różnych poglądów, nie zacieśnia ich, owszem rozwija możliwie. Kurator Kółka, prof. Straszewski, bierze żywy udział w posiedzeniach, nie przychodzi raz na kwartał, jak tego żąda lipski profesor, lecz jest obecnym na każdem zebraniu tygodniowem.

Jeżeli wstecz się cofniemy i przeniesiemy do Lwowa, ujrzymy np. w r. 1879 „Kółko historyczne“, które pod kierunkiem prof. Liskego wzbogacało umysły młodzieży wiadomościami z dziejów ojczystych.

Na tym samym uniwersytecie, tegoż roku, „Kółko prawników“ tak żywo działalność swoją rozwija, że podaje petycję do Sejmu o zaprowadzenie katedry prawa polskiego na wszechnicy lwowskiej, i Sejm uchwala wezwać Rząd do przywrócenia prawa polskiego, jako przedmiotu obowiązującego przy egzaminach ścisłych. A kółka filologów, literatów, matematyków, etnograficzne i tyle innych, co przez ciąg lat ostatnich przed oczami naszemi się przesunęły, czyż nie dowodzą najoczywiściej, że wśród nas idea, którą porusza prof. Kuntze, oddawna w rzeczywistość wcieloną została, przyjęła się doskonale na podatnym gruncie i owoce wydała?

To, co w Lipsku wydaje się, że jest nowością, w naszych stosunkach do przeszłości należy. Bez długich rozpraw, drogą naturalnej ewolucji, życie umysłowe naszej młodzieży potoczyło się szybko. Chociaż nie posiadają nasi studenci środków materjalnych obfitych, a nikt nie popiera pieniędzmi inicjatywy młodzieży, — ta jednak otwiera szczupłe swe kieszenie, aby z niej składki płacić na Kółka, których liczba wciąż wzrasta.

Prof. Kuntze uważa za konieczne wyznaczyć subwencję rządową na utrzymanie Kółek, chce jakąś pensję płacić prezesowi, oblicza, iż wydatek taki nie zrujnuje budżetu państwa — tymczasem młodzież nasza umie je sama utrzymać, poświęca im czas swój i kroczy wciąż naprzód ku własnemu rozwojowi, podążając drogą rzeczywistego a nie krzykliwego postępu.

Ad. A. D.

Reforma podatkowa.

(II) W statystycznych wykazach, dołączonych do rządowego projektu reformy podatków bezpośrednich z 1874 r. obliczono roczną czystą intratę krajów austryackich ze wszystkich źródeł produkcyi na 767 mil. złr., z czego 421 mil. złr. przypadało na intratę z nieruchomości, a 346 mil. złr. na dochody z kapitałów ruchomych i z pracy. Cyfry powyższe nie miały pretensyi do dokładności, oznaczyć chciano jedynie stosunek obu powyższych kategoryj dochodowych. Przyjmując tedy obliczenie to za podstawę rozkładu ciężaru podatkowego, musielibyśmy znowu domagać się znacznej ulgi dla własności nieruchomej, która nie w stosunku jak 60 : 32, lecz co najwyżej jak 42 : 34 przyczyniać się powinna z własnością ruchomą do ponoszenia ciężarów publicznych. Nie zapominajmy jednak, że obliczenia te pochodzą z czasokresu przed 1874 r., a więc z epoki, gdzie o konkurencyi amerykańskiej prawie się jeszcze nie śniło, gdzie ceny ziemiopłodów, a więc także czysta intrata z roli nierównie pomyślniej się przedstawiała, niż w czasie obecnego groźnego przesilenia.

Fotografje mężów.

Przez

Michała Bałuckiego.

I.

Stworzony na męża.

(Ciąg dalszy).

— Bośmy sobie już rady dać nie mogli — tłumaczyła się siostra przed nim, a ty jeden możesz go uspokoić, on cię tak lubi, o! patrz, już wyciąga rączyny i napiera się do ciebie..

I składała wrzeszczącego bębna na rękach wujcia Felka, powierzając jego opiece z całą ufnością, a sama korzystając z chwili wolnej spieszyła do swoich domowych zajęć. Przez ten czas Felek niańczył i bawił dziecko z wprawą i umiejętnością, którejby mu niejedna piastunka pozazdrościć mogła.

Rodzice malca nachwalić się go nie mogli za to i powtarzali prywatnie i publicznie: ten Felek to stworzony na męża — co to za mąż będzie z niego. Felek jednak nie miał sposobności zużytkować tych zdolności mężowskich na własną korzyść, będąc ciągle zajęty rodziną swoją, to wydawał siostry za mąż, to chrzcił im dzieci, a potem niańczył je i bawił, to odprowadzał koleżanki sióstr wieczorem do domu, urządzał wieczorki familijne, wycieczki w lecie, baliki w zimie. Bez niego nic się nie udało, nic nie przedsiębrano. Matka węgli nie kupiła bez porady Felka, mieszkania nie zmieniła sama, nawet służącej nie przyjęła bez niego.

On był głową domu, duszą domu.

Te rozliczne zajęcia nie przeszkadzały Felkowi wcale ukończyć szkoły z dobremi świadectwami; nie był wprawdzie celującym uczniem, choćby mógł łatwo nim zostać przy wrodzonych zdolnościach, gdyby miał więcej czasu na to: ale koniec końców przechodził jako tako z klasy do klasy, skończył uniwersytet i dochrapał się posady profesora.

Siostry też obiecywały mu ciągle, że go muszą koniecznie ożenić, bo szkodaby było, żeby się marnował w kawalerskim stanie człowiek, mający takie kwalifikacje na męża; ale tak go ciągle potrzebowały to na to, to na owo, że swatanie odkładały z dnia na dzień, na czas wolniejszy. A choć trafiło się wśród tego kilka kandydatek na żonę, to jednak żadna z nich nie uzyskała ogólnej aprobaty wszystkich czterech sióstr. Podobała się np. Meci która, dla żywego usposobienia i wesołego humoru, i radziła bratu, żeby się z nią ożenił, to Sewerka, która była poważną sensatką, odradzała mu to na wszystkie możliwe sposoby.

„A co byś ty — mówiła mu — zrobił z taką wietrznicą, a toćby ci ona dom do góry nogami przewróciła — to nie dla ciebie żona. Ty potrzebujesz statecznej i poważnej domatorki jak Kamcia. O! to żona dla ciebie, bo i posażek jaki taki i przymioty, co tysiące warte“. Ale przeciw Kamci spiskowała znowu najmłodsza jego siostra, bo się nie lubiły jeszcze z pensji. „A to by cię ona na śmierć zanudziła, bo to chodzący morał-dewotka, a chuda, że skóra i kości“. I tak każdej któraś miała coś do zarzucenia, a że Felkowi szło zawsze o dogodzenie siostrom i nie chciał małżeństwem, nieaprobowanem przez nie, zakłócać związków rodzinnych, przeto za żadną z tych kandydatek się bardzo nie upierał. Miał szczerą intencję żenienia się, bo człowiek nie żonaty, według jego pojęć, to było coś nieskończonego, niedokładnego i małżeństwo zaliczał do koniecznych porządków w życiu; ale mu to wszystko jedno było, czy się ożeni z Kamcią czy Femcią, czy z brunetką, czy z blondynką, czy z chudą, czy otyłą, i żadnych specjalnych upodobań w tym względzie nie miał; szło mu tylko o to, aby się matce i siostrom podobała, a to było nie tak łatwo, bo każda chciała dobrać Felkowi żonę według własnych pojęć.

Wreszcie znalazła się przecież taka. Nie był to wcale żaden ideał ani piękności, ani rozumu, ani nawet gospodarności i pracy. Tecia była to, co nazywają: dobra panienka; nikomu wody nie zamąciła, nikomu się nie naraziła, ze wszystkiemi była dobrze, do każdego woli i usposobienia umiała się zastosować. Wychowana przy despotycznej babce odzwyczaiła się mieć własne zdanie i upodobanie, a przywykła naginać swój charakter do wszystkiego i do wszystkich. Z Sewerką chodziła na roraty i pasje, śmiała się do łez z figlów i konceptów Meci, z Karolką, co była robotna, szyła i haftowała po całych dniach, a mamie Felka pomagała smażyć konfitury i przynosiła przepisy na placki i baby wielkanocne. To też wszystkie je lubiały bardzo i jednego wieczora stanęło na radzie familijnej, że Felek powinien się z nią ożenić, bo to jest żona jakby na urząd dla niego zrobiona.

Co prawda, to Felek wolałby był, żeby była trochę ładniejszą, ale mu siostry wytłómaczyły, że to głównie przez bladnicę tak źle wygląda i ma twarz taką gębczastą i nalaną; ale niechno nabierze cery, to będzie bardzo ładna, bo rysy ma wcale regularne. Jak zaczęły mu przy tem dogadywać, że Tecia nim zajęta ogromnie, że się jej śni po nocach, jak zaczęły jedno drugiem sekować, tak im się w końcu udało w sercach, które przedtem najspokojniej obok siebie biły przy loteryjce i wpół do dwunastce — rozbudzić taką miłość, że potem zbliżały się do siebie w przyśpieszonem tempie. Tecia na widok Felka dostawała kolorów, z czem jej było bardzo do twarzy i mdłe, ospałe zwykle jej oczy, nabierały wtedy takiego blasku, że Felek z prawdziwą przyjemnością w nią się wpatrywał i cieszyło go i dumnym był z tego, odgadując, że to on był przyczyną tej metamorfozy. I koniec końców, popychany przez siostry, widząc przywiązanie panienki do siebie, wzrastające z każdym dniem według zapewnień sióstr — zdecydował się na krok stanowczy i oświadczył się. Siostry przygotowały prezenta ślubne — w czem Felek także musiał im być pomocnym i radzić musiał każdej, co mu miała kupić, bo bez niego nie byłyby sobie poradziły, no i ślub się odbył w wakacje, kiedy Felek miał najwięcej czasu. I był mężem, no — jakiego sobie tylko wymarzyć można i „Tecia Bogu dziękować powinna, jak się wyrażała matka pana młodego, — że Felka dostała za męża, bo bez niego to, kto wie jakby było“, gdyż o ile on był stworzony na męża, o tyle ona, jak się potem w praktyce pokazało, wcale nie była stworzona na żonę.

W szkołach jej tego nie uczono. Babka także nie zadawała sobie nigdy trudu, aby ją wprawić do obowiązków gospodyni. Choć Tecia rwała się z własnej ochoty, aby jej pomódz w zajęciach gospodarstwa, to odpędzała ją opryskliwie, mówiąc: idźże, idź, gdziebyś ty to potrafiła — to nie dla ciebie takie zajęcie — i Tecia wychowała się w błogiej nieświadomości o prowadzeniu domu. Cała jej pracowitość koncentrowała się w hafcie, robotach szydełkowych, drutowych — a z kuchennej praktyki rozumiała zaledwie smażenie konfitur. To też kiedy przyszło wystąpić w samodzielnej roli gospodyni, tak straciła głowę, że zwyczajnego obiadu zadysponować nie umiała. Szczęściem, że Felek rozumiał się na tem i pomagał jej w tym względzie.

(C. d. n.).

Że podatek domowy, zabierający właścicielowi realności przy doliczaniu wszystkich dodatków na rzecz kraju, powiatu i gminy przeszło 40 prc. rocznego dochodu, doszedł do przerażającej wysokości, o jakiej w żadnem innem państwie europejskiem pojęcia nie mają, że więc żądać należy przedewszystkiem znacznego pod tym względem obniżenia stopy podatkowej, — na to wszystkie stronnictwa parlamentarne, nauka i dziennikarstwo z rzadką zgadzają się jednomyślnością. Przyczynia się do tego jeszcze ten ważny wzgląd, iż podatek domowy, podnosząc cenę mieszkań, w bardzo nierównej mierze rozkłada się na poszczególne warstwy ludności, przeciąża mianowicie klasy uboższe, które znaczniejszą stosunkowo część dochodu swego na zaspokojenie niezbędnej potrzeby mieszkania wydatkują.

Nie mniej ciężkim, dla własności ziemskiej w dzisiejszych czasach wprost rujnującym jest podatek gruntowy. Regulacya podatku gruntowego nastąpiła, jak wiadomo w okresie 1870—1881 w myśl ustawy z dnia 24. maja 1869 r. w ten sposób, że za podstawę szacunku czystej intraty z roli przyjęto przeciętne ceny ziemiopłodów z piętnasto-lecia 1855—1869. Po obliczeniu czystej intraty rolnej dla całej monarchii oznaczono następnie ustawą z dnia 7 go czerwca 1881 r. kontyngent roczny podatku na $37\frac{1}{2}$ miliona złr., rozkładając takowy w stosunku do obliczonej intraty na poszczególne kraje koronne.

Chociaż regulacya podatku nie spowodowała bynajmniej ogólnego podwyższenia ciężaru podatkowego w całem państwie, to jednak nie przyniosła też całości żadnej ulgi, co wobec nagłej obniżki cen ziemiopłodów słusznie przyznać należało, zwłaszcza że stopa podatkowa austryacka przewyższa znacznie stopę wielu innych, zamożniejszych państw europejskich“. Dla przykładu przytoczyć wystarczy kilka dat wyjaśniających stosunkowe obciążenie podatkowe jednego hektaru urodzajnego gruntu w Austryi, we Francyi i w Prusach. Gdy u nas ciężar podatku gruntowego wynosi około 1 złr. 21 ct. od hektara, zabiera on we Francyi tylko 1 złr. 33 ct., w Prusach zaledwo 80 ct. z czystej intraty gruntowej. Chociaż cyfra francuska jest nieco wyższą, to stosunek obciążenia do rzeczywistej intraty przedstawia się także dla Francyi nierównie pomyślniej, skoro sobie uprzytomnimy, że wartość rocznej produkcyi hektara roli we Francyi przewyższa bardzo znacznie wartość produkcyi hektara austryackiego. Zwłaszcza ziemianie naszego kraju wyczekują z upragnieniem choć drobnych ulg w podatku gruntowym, albowiem ciężar podatkowy Galicyi zwiększył się, jak wiadomo, znacznie wskutek dokonanych przy regulacyi pomiarów katastralnych i wskutek nowego sposobu szacunku na podstawie cen ostatniego piętnastolecia.

Obok bardzo znacznych podatków bezpośrednich opłacają dobra nieruchome niezmiernie wysokie i uciążliwe podatki od obrotu czyli tzw. należytości od przeniesienia własności. Należą tu przedewszystkiem należytości od różnorodnych kontraktów i transakcyj między żyjącymi, od darowizn i od spadków, wreszcie tzw. ekwiwalent, opłacany z majątku osób prawnych, spółek akcyjnych i stowarzyszeń. Pomijając należytości wybierane w formie stempla klasowego, dosyć wspomnieć, że z wyjątkiem Francyi nie spotykamy w żadnym kraju równie wysokich należytości od przeniesienia własności nieruchomej. Wynoszą one przy kupnie-sprzedaży 4·375% wartości danego majątku przy „darowiznach i spadkach 3.125%—11·875% wartości czystej masy, a nadto 1·875%—4·375% od tej części wartości rzeczy nieruchomej, która odpowiada wysokości długów daną nieruchomość hipotecznie obciążających, podczas gdy majątek ruchomy opłaca jedynie należytość od czystej wartości masy po strąceniu wszystkich długów w wysokości 1·25%—10%.

Przedewsystkiem uderzyć musi każdego nadmierna wysokość stopy podatkowej przy należytościach od kupna-sprzedaży dóbr nieruchomych. Podatek od obrotu między żyjącymi z natury swojej nie stosuje się bynajmniej do rzeczywistej, indywidualnej możności ekonomicznej podatkującej jednostki, albowiem zabiera zawsze tę samą cząstkę kapitału, ile razy się w obrocie ujawni, bez względu na indywidualne stosunki majątkowe osób kontraktujących, od których jedynie ich zdolność podatkowa zależy. Pomimo tej zasadniczej wadliwości, nznanej przez najwzbitniejszych reprezentantów nauki skarbowości (Stein, Vocke, Roscher i t. d.), praktyka skarbowa, powodując się dotychczas niestety, przeważnie względami czysto fiskalnemi, zatrzymała powszechnie powyższy podatek jako bardzo wydatne źródło dochodów skarbowych.

Względy fiskalne nie mogą jednak w żaden sposób zastąpić i uchylić względów sprawiedliwości i słuszności, nie powinny stanowić jedynego i wyłącznego celu polityki podatkowej, której głównem i najważniejszem zadaniem pozostanie: zawsze i wszędzie sprawiedliwy rozkład ciężarów publicznych na wszystkie warstwy społeczne. Nie mogąc więc z punktu widzenia finansowego żądać całkowitego uchylenia należytości, od przeniesienia własności, należy w każdym razie domagać się znacznego ich obniżenia za przykładem innych państw europejskich, gdzie należytości powyższe nie przenoszą zwyczajnie 2% (w Prusach 1% w Anglii $\frac{1}{2}$%. m Saksonii $\frac{1}{10}$%) wartości nieruchomości.

Żądanie to jest tem bardziej usprawiedliwione i słuszne, przeciążenie własności nieruchomej tem bardziej rażące, że ustawodawstwo skarbowe austryackie faworyzuje niezmiernie obrót kapitałów ruchomych, nie zdobywszy się dotychczas (pomimo licznych głosów w prasie i parlamencie) na racyonalny, ze względów finansowych i socyalnych bardzo pożądany podatek od obrotów giełdowych. (dok. nast.)

ZIEMIE POLSKIE.

Robotnik polski a rosyjski. W artykule noszącym tytuł: „Robotnik fabryczny w Rosji środkowej i w Królestwie Polskiem,“ a pomieszczonym w „Wiestniku Jewropy“ za b. m., autor, p. Iwan Janżuł, dochodzi do następujących wniosków: „Robotnik polski otrzymuje większą zapłatę, niż rosyjski (z wyjątkiem Sosnowic); praca robotnika polskiego jest produkcyjniejsza, i sam on bardziej jest rozwinięty od rosyskiego; piśmienność znaczniej szerzy się wśród robotników polskich; większa samodzielność ich w porównaniu z rosyjskimi objawia się w różnych instytucyach samopomocy, zakładanych z początkowania własnego i własnemi siłami tychże robotników polskich. Robotnik polski mniej w roku ma świąt, lecz w ciągu dnia mniejszą liczbę godzin pracuje, mniej tedy praca szkodzi zdrowiu, na czem przemysłowiec nic zgoła nie traci, lecz owszem zyskuje. Stosunek robotnika polskiego do pracodawcy jest normalniejszy i lepszy.“

Z Warszawy. Uniwersytet warszawski stara się rząd zupełnie zrusyfikować. Nie wystarcza mu już to, że starsi profesorowie-Polacy, którzy wysłużyli 25 lat a chcą dalej pełnić funkcye profesorskie, muszą się poddawać balotowi ze strony gremium profesorskiego, składającego się już dziś w większej części z Rosyan. Obawiają się widocznie, że profesorowie rosyjscy, gotowi się powodować względami słuszności i sprawiedliwości — i dlatego postanowiono, ażeby decyzya zależała od osławionego kuratora Apuchtina i od ministra oświaty, który naturalnie postępować także będzie podług wskazówek Apuchtina. Doniosł o tem telegram urzędowy z Petersburga d. 21 bm. Ogłoszoną została opinia rady państwa, na mocy której do przedłużenia służby na nowe pięciolecie dla profesorów uniwersytetu warszawskiego którzy wysłużyli 25 lat służby, wymaganem jest wstawienie się kuratora i decyzja p. ministra oświaty. Dla docentów, prorektorów i lektorów niezbędną jest decyzja kuratora. — „Praw. Wiest.“ donosi, że onegdaj przyjmował car na audyencyi gubernatora warszawskiego Medema, — kuratora wileńskiego okręgu naukowego Sergiewskiego i prezesa cenzury warszawskiej Jankulio. -- Ogłoszoną została opinia Rady stanu o zaliczeniu do składu zarządu kolei Nadwiślańskiej dyrektora (oczywiście Rosyanina) z ramienia ministeryum finansów. — Ogłoszone zostało rozporządzenie o wstrzymaniu rozgraniczania gruntów na koszt skarbu w guberniach południowo-zachodnich do dnia 13 stycznia 1889 roku. — Cenzura rosyjska zabroniła broszurę pt. „Jakim sposobem można zrobić majątek,“ wydawaną od dłuższego czasu przez I. austryo-węgierskie towarzystwo urzędników. — Czego się dopatrzyła w tej broszurze cenzura rosyjska? — trudno dociec... — Prezes warszawskiego sądu okr. Iwanow wniósł onegdaj projekt wywieszenia w salach i kurytarzach gmachu tabliczek z zakazem mówienia po polsku. Głupi ten pomysł Iwanowa upadł przecież.

Z Podola i Ukrainy donoszą, że ceny tam zaczynają się zwolna poprawiać. Już dają za korzec pszenicy blizko 6 rs. co na tamte strony jest ceną nienajgorszą.

Z Wołynia. „Pol. Corr.“ potwierdza wiadomości nadchodzące z Warszawy, że zarząd armii rosyjskiej czyni ciągle znaczne zakupna zboża a szczególniej owsa, i że nowo utworzone piekarnie w Dubnie zajęte są wypiekaniem sucharów w wielkiej ilości. Do Dubna i innych zachodnich okręgów wojskowych wysłano w ostatnich czasach wielkie transporta amunicyi.

Z Poznania. Mimo oświadczenia pruskiego ministra oświecenia p, Gosslera, że dzieci polskie bez żadnej przeszkody mogą się prywatnie uczyć w domu języka polskiego. dochodzą nas wiadomości, że właśnie w tej nauce doznają przeszkód ze strony władz policyjnych i administracyjnych. W Rynarzewie denuncjacją niejakiego W. polecił landrat z Szubina tamtejszemu burmistrzowi spisać z ks. Górskim protokół czy to prawda, że pospołu z siostrzenicą swą uczy kilkoro dzieci języka polskiego. Ks. proboszcz przyznał się w protokóle oczywiście do popełnionej zbrodni, dodając, że na wyraźne życzenie odnośnych rodziców uczy sam wraz z swoją siostrzenicą pod jego dozorem czterech chłopców w wieku 6—8 lat bezpłatnie religii i czytania polskiego, aby chłopcy ci z książki katechizmowej korzystać mogli. Ksiądz. G. dodał, że uważa się z urzędu do tego uprawnionym. Na protokół ten otrzymali inkulpanci tj. panna Helena Kinowska i proboszcz następującą odpowiedź: „Szubin 20 lutego. „Doszło do mojej wiadomości, że Pani z inicjatywy ks. prob. Górskiego z Rynarzewa udzielasz kilku dzieciom szkolnym tamtejszej szkoły katolickiej lekcyj prywatnych w religii i w języku polskim; czynię więc panią niniejszem uważną, że według §. 1, 2, 3, 4, 5, sq. instrukcyi ministeryalnej z dnia 31 grudnia 1839. oraz rozkazu gabinetowego z dnia 10 czerwca 1834 potrzebujesz Pani pozwolenia na to, o które się u król. rejencyi postarać należy. Gdybyś Pani nie mając takiego pozwolenia w ręku, po otrzymaniu tego rozporządzenia lekcye dalej kontynuować miała, natenczas nałożę za każde pobierające naukę dziecko i za każdą godzinę karę egzekucyjną w kwocie 15 marek. ev. 1 dzień aresztu. Odpis otrzymujesz W. ksiądz Dobrodziej z tą uwagą, że gdybyś nadal kierować miał nauką niezgodną z przepisami prawnemi, to nałożę na Niego za każdą rozpoczętą godzinę karę egzekucyjną 30 marek ev. 3 dni aresztu (za każde 10 marek dzień aresztu. Odtąd więc kto chce jako nauczyciel prywatny bez żadnego wynagrodzenia lekcyi udzielać, potrzebuje na to osobnego pozwolenia. Ksiądz i nauczyciel publiczny może i za wynagrodzeniem w kółku familijnem lub szkole prywatnej lekcye udzielać za pozwoleniem, nadto winien o tem donieść miejscowej władzy szkolnej.—Odbywające się dawniej w Żninie zebranie Towarzystwa pomocy naukowej zwołano na ten raz do Szubina i niepotrzebnie dano znać o tem policyi. Na zebranie przybyło skutkiem tego aż trzech przedstawicieli miejscowej władzy: burmistrz, sekretarz powiatowy i żandarm. Panowie ci pilnowali zebrania bardzo seryo i poważnie, pilnując lojalności aż... czterech obecnych.

Sprawy krajowe.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowo w Krakowie rozpoczęły się dzisiaj. Istnieje wprawdzie tylko jeden komitet jawny, zwany „obywatelski,“ który ogłosił listę kandydatów. Chętnie oświadczamy się za tą listą — lecz niestety na nic się to nie zda, ponieważ drugi komitet tajny (z żydów złożony) od kilku tygodni przygotował już wszystko, co potrzeba było, i jest pewnym zwycięstwa. Sprawdzi się więc znów przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie.!“

Kraków. Jarmark marcowy na konie zapowiada się dotychczas wcale pomyślnie. Magistrat krakowski wysłał prawie do wszystkich obywateli ziemskich zaproszenia do wzięcia udziału w jarmarku, nadto przesłał ogłoszenia drukowane do wszystkich ważniejszych miast europejskich z prośbą o zakomunikowanie tej wiadomości. Również aby obywateli nie narazić na wielkie koszta, wynikające z otrzymania koni przez czas jarmarku, polecił Magistrat przygotować dostateczną ilość stajni i zarazem wymierzył taksę stajennego. Pierwszy jarmark, który się odbył we wrześniu, wykazał dostatecznie, że ilość zagranicznych kupców była ogromna, — kupcy przybyli nawet z Hamburga. Za to obywatele galicyjscy przybyli w małej liczbie, — i oni to przyczynili się, że pierwszy jarmark mimo usilnych starań nie wypadł zupełnie pomyślnie. Pojmując należycie własny interes obywatele galicyjscy powinni przybyć na marcowy larmark licznie, bo mogą mieć niejaką pewność, że przyprowadzony towar korzystnie sprzedadzą.

Lwów. Rada miejska uchwaliła nagły wniosek, aby Magistrat wysłał petycyę do Rady państwa przeciwko nowemu projektowi wódczanemu, ponieważ grozi on, w szczególności mieszkańcom miast, nadzwyczajnem obciążeniem konsumcyi. Obliczono, że Lwów zapłaci o 265.000 zł. więcej rocznie, niż dotąd. O uchwale tej Koło polskie będzie zawiadomione telegraficznie z prośbą, aby nie popierało projektu rządowego. — Namiestnictwo orzekło, że szkoła istniejąca od r. 1817 przy klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie. ma być nadal utrzymywaną kosztem konwentów OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów we Lwowie, umieszczoną w domu należącym do klasztoru OO. Dominikanów. Majątek tych klasztorów ma także ponosić płace nauczycieli rocznie 1.600 zł. Rada przyjąwszy ten reskrypt do wiadomości, uchwaliła wezwać Magistrat, aby tenże w drodze urzędowoj dowiedział się, czy orzeczenie Namiestnictwa jest już prawomocne (nb. wszak istnieje zawsze odwołanie do Ministerstwa i Trybunału! przyp. Red.), a w takim razie wdrożył z reprezentacyami konwentów pertraktacyę o przyjęcie tej szkoły na etat gminy miasta, jednak z zastrzeżeniem takich ze strony tych konwentów prestacyj, któreby równoważyły obowiązkom w myśl reskryptu Namiestnictwa na nich ciążącym.

Podgórz. Przed kilku miesiącami założona tutaj fabryka mydła przez krakowskiego obywatela p. Bałabasza, zatrudniająca wielką ilość robotników, cieszy się znacznym odbytem.

Jarosław. Licznie zebrani właściciele gorzelń i producenci ziemniaków powiatu jarosławskiego i łańcuckiego upoważnili prezesa hr. Koziebrodzkiego do wniesienia drogą telegraficzną wezwania posłów ziemi tutejszej, aby stanowczo wystąpili przeciw ustawie gorzelnianej, jako zgubnej dla Galicyi.

KRONIKA.

Nowoprzybywający prenumeratorowie od marca otrzymają bezpłatnie początek: „Fotografij mężów“ M, Bałuckiego.

Przypominamy, iż do dnia 8 Marca wysyłamy będziemy codziennie po 4.000 egzemplarzy „Kurjera Krak.“ na okaz, na co zwracamy uwagę kupców i przemysłowców, pragnących umieszczać swe ogłoszenia.

Pogrzeb śp. ks. Stanisława Nowińskiego odbył się wczoraj w niedzielę o 4 tej godzinie po południu przy nadzwyczajnym udziale mieszkańców Krakowa wszelkich stanów. Kondukt prowadził ks. kanonik Midowicz. Na czele pochodu postępowała młodzież gimnazjum św. Anny, następnie zakony, świeckie duchowieństwo, koledzy zmarłego i kilkunastotysięczny tłum ludzi, posuwający się rynkiem, ulicami Floryańską, Basztową i Rakowicką, wśród zbitego szpaleru ludności, która wzdłuż całej niemal drogi się ustawiła. Liczny ten udział świadczył wymownie o sympatji, którą śp. ks. Nowiński cieszył się w naszem mieście. Wypowiedział to wyraźnie nad grobem ks. dr Bukowski, tłumacząc tę ogólną sympatję wielkiemi zaletami towarzyskiemi i obywatelskiemi nieboszczyka. Była to natura zawsze gotowa na usługi wszystkich, a szczególniej młodzieży; dla niej był nieboszczyk nietylko profesorem, ale i ojcem prawdziwym, wspierającym, jednych pomocą materyalną, drugich zachętą, upomnieniem lub pochwałą, a wszystkich miłością. Podniósłszy nakoniec wiarę zmarłego, nie głoszoną szumnie, ale głęboką i szczerą, tudzież sumienne spełnianie obowiązków prawdziwie powołanego kapłana, zakończył ks. Bukowski swą mowę rzewną modlitwą, prosząc dla zmarłego u Boga miłosierdzia i miłości, bo wielce umiłował. Po mowie ks. Bukowskiego chór katedralny pod kierownictwem p. Richlinga odśpiewał „Salve regina“, i „Reqiem“, poczem w krótkich serdecznych słowach pożegnał drogiego młodzieży profesora uczeń VI. klasy Kaden, — dając zmarłemu wymowne świadectwo, iż był prawdziwym ojcem dla tej młodzieży, która na grobie jego przez usta młodzieńczego mowcy ślubowała iść zawsze wskazaną jej przezeń drogą cnoty, pracy i poświęcenia dla ukochanej ojczyzny.—Każda klasa złożyła wieniec na grobie swego katechety, żegnając go rzęsistemi łzami.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. Dziś w poniedziałek o godz. wpół do 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (przy ulicy Brackiej pod nr. 15 I. piętro) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia w roku 1887. 2) Sprawozdanie o ukonstytuowaniu się nowego Zarządu na r. 1888. 3) Odczyt prof. Steingrabera: „O płynnym bezwodniku węglowym.“ 4) Sprawozdanie o wniosku p. B. Kraäzego w sprawie petycyi o zrównanie konces. budowniczych z inżynierami cywilnemi w ustawie o pospol. ruszeniu. 5) Sprawozdanie w sprawie lokalu Tow. techn.

Osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Krakowie u dra Janczewskiego.

Magazyny wojskowe. Sekcya ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1888 r. poleciła ekonomatowi miejskiemu spieszne wykonanie napraw i robót w budynku, będącym własnością p. Jana Kantego Kirchmayera, celem użycia tegoż na magazyny dla obrony krajowej. Komenda bowiem obrony krajowej zażądała od Magistratu dostarczeuia magazynu 500 metrów przestrzeni na pomieszczenie potrzebnych zapasów dla pospolitego ruszenia.

Komitety parafialne. W miejsce zmarłego śp. Antoniego Łuszczkiewicza, niestałego członka komitetu parafialnego kościoła św. Anny, wybrany został p. Ludwik Freind von Freindelsberg na resztę sześcioletniej kadencyi tj. do 14 grudnia 1891 r. W krótkim czasie nastąpi też uzupełniający wybór stałego członka w miejsce śp. dra M. Bochenka.

Walne zgromadzenie towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbyło się wczoraj w południe, Sprawozdanie rachunkowe za r. 1887, złożone przez p. Gajslera wykazuje: Dochód wynosił 17,024 zł. 51 ct., rozchód 13,245 zł. 28 ct. — zysk 3,779 zł. 23 ct. Fundusz rezerwowy, który wynosił 15,687 zł. 98 ct. wzmógł się o 415 zł. 21 ct. Ponieważ z tej sumy przeznaczono na bank ratunkowy poznański 154 zł. 50 ct więc fundusz ten wynosi 15,948 zł. 69 ct. Z sumy zysków na wniosek komisyi kontrolującej udzielono członkom 4 prc. dywidendy; kwotę zaś 1,456 zł. 89 ct. przeznaczono na umorzenie wątpliwych zaległości. W końcu udzielono absolutoryum dyrekcyi z rachunków przedłożonych za r. 1887. — Ze sprawozdania dyrekcyi okazuje się, iż mimo gorliwych jej starań nie zdołano zapobiedz fatalnym skutkom paniki wojennej i ogólnego przesilenia. W porównaniu z rokiem ubiegłym wszystkie pozycye okazują się mniejsze, co jednak na pomyślny rozwój Towarzyttwa nie ma żadnego wpływu.

Wybory będące na porządku dziennym wypadły w następujący sposób: dyrektorem p. Miarczyński, zastępcą dyr. p. Michałowski Stanisław, skład rady nadzorczej: pp. Geisler Jan, Kornecki, Brzeziński, Bartl Józef, Cybulski.

Z towarzystwa urzędników pocztowych i telegraficznych. Donosiliśmy w swoim czasie o zawiązaniu się stowarzyszenia i o jego celach. Wczoraj odbył się w lokalach Towarzystwa w Szarej kamienicy pierwszy wieczór muzykalno-deklamacyjny pod kierunkiem artystycznym p. M. Siebera. Prezes Towarzystwa p. kontrolor Teply zagaił wieczorek piękną przemową, w której dziękował członkom za liczne zgromadzenie się, biorącym w produkcyach za gorliwą pracę, a przedewszystkiem p. Sieberowi za gorące zajęcie się artystycznym kierownictwem wieczorku i za zebranie i wyuczenie chóru. Po ukończeniu przemowy wręczył prezes p. Sieberowi w dowód uznania jego zasług batutę. Produkcye chóralne szły tak dobrze, jakby p. Sieber nie dyrygował śpiewakami, z których wielu niedawno czytać nuty nauczyło się, ale śpiewakami rutynowanymi Z licznego programu podnieść przedewszystkiem musimy wykonanie „Modlitwy przed bitwą“ Himmla i Polonez Kościuszki. W ogólności wszystkie numera programu zjednywały sobie zasłużoną burzę oklasków; głównie zaś duet „Znikły dla nas nadziei promienie“ układu p. M. Siebera wykonany doskonale przez pnę. S. (sopran) i p. Mor. (bar.); deklamacya „Ody do młodości“ wypowiedziana z werwą przez p. Lach. i solo skrzypcowe p. M. „Polonez Ogińskiego“.

Jednoroczniaki na warcie. Z soboty na niedzielę utrzymywał oddział ochotników jednorocznych wartę na głównym odwachu. Tłumy publiki ciekawej krążyły ciągle po rynku, aby podziwiać „krakowskie dzieci“ w pełnym rynsztunku. Ale bo też dzielnie spisywali się nasi „freiwilligi“...

Zator lodowy pod Niepołomicami, choć proch na wysadzenie już został wydanym, jeszcze istnieje. — Dlaczego?

Panna Jadwiga Iwanowska, utalentowana pianistka, przybyła dzisiaj rannym pociągiem do Krakowa, aby wziąć udział w dzisiejszym wieczorku na cześć Krasińskiego.

Krakowskie Towarzystwo prawnicze. W sali Rady miejskiej odbyło się w sobotę dnia 25 b. m. miesięczne zebranie przy stosunkowo bardzo licznym udziale członków. Posiedzenie rozpoczęło się odczytem prof. Dra Maurycego Fiericha: „O posiadaniu i zasiedzeniu tabularnem w prawie cywilnem austryackiem“. Ze znaną gruntownością i ścisłością, przedstawił prelegent w nader zajmującym wykładzie historyczny rozwój instytucyi posiadania i zasiedzenia tabularnego w prawie austryackiem, począwszy od kodexu Terezyańskiego, aż do obowiązujących przepisów powszechnego kodexu cywilnego, które zdaniem prelegenta jedynie na podstawie protokołów komisyi kodyfikacyjnej należycie zrozumieć i oceniać można. — W dalszym ciągu referował prof. Dr. Lotar Dargun: „O nowej ustawie w przedmiocie zabezpieczenia robotników od przypadków nieszczęśliwych.“ Zaznaczywszy w krótkim ustępie genezę i historyę powstania ustawy z dnia 31 grudnia 1887 r., wyłuszczył prelegent w sposób nadzwyczaj jasny i przystępny główne zasady powyższej ustawy, a więc przedmiot i podmiot ubezpieczenia, organizacyę władz, wysokość wynagrodzenia i premij, postępowanie kontrolujące itd., wskazując zarazem na niektóre wadliwości, jakie się w zastósowaniu praktycznem prawdopodobnie okażą. W dyskusyi, która się nad tą kwestją wywiązała, zabierali głos oprócz referenta pp. rejent Lipowski z Krzeszowic i prof. Kasparek. — Na wniosek prof. Kasparka i radcy magistratu Szymkiewicza, poparty przez prof. Zolla, uchwalono polecić wydziałowi, ażeby ile możności wszystkie najważniejsze ustawy zaraz po ogłoszeniu w dzienniku praw państwa, oddawał wybranym przoz siebie fachowym referentom celem dokładnego obznajomienia wszystkich członków z najnowszem ustawodawstwem. W ciągu posiedzenia rozdano członkom pierwszy numer „Kroniki prawniczej“, nowego organu galicyjskich towarzystw prawniczych, wychodzącego pod redakcją zasłużonego sekretarza naszego towarzystwa prof. Dra Franciszka Kasparka. — Po posiedzenia odbyło się zebranie towarzyskie w hotelu pod Różą. (§)

O litość błagają prześwietny Magistrat mieszkańcy domu pod l. 7 przy ulicy Strzeleckiej, narażeni na zupełny rozstrój nerwów — i ledwie że nie na chorobę, wskutek umieszczenia na tymże domu izolatora, podtrzymującego drut nowourządzonego w naszem mieście telegrafu pożarnego. Drut ten bezustanku, we dnie i w nocy, a zwłaszcza podczas silniejszych wiatrów, które właśnie w tych czasach panują, sprawia takie jęki, brzęki i jak gdyby zawodzenia pieśni grobowych, że nietyl-

ko przeszkadza wszelkiemu zajęciu, lecz nocami spać niedaje i literalnie życie zatruwa, jak straszna jakaś plaga. A takby łatwo było uwolnić od tej klęski nieszczęśliwych mieszkańców domu l. 7, chodzi bowiem tylko o jeden ladajaki słupek telegraficzny, na którym mógłby być umieszczony izolator, po zdjęciu go ze ściany domu. Niechże się prześw. Magistrat zlituje i wyda w tym kierunku łaskawe rozporządzenie!...

Dyrekcyja poczt i telegrafów przeciwną jest z zasady wszelkim nagłym potrzebom i wypadkom. Zdawałoby się, że w takiem dużem mieście jak Kraków, liczącem 70 tysięcy ludności, zajdzie czasem potrzeba przesłania przekazu telegraficznego w porze nocnej. Nieszczęśliwy jaki wypadek, nagła choroba, zgubienie pieniędzy, mogą wymagać tej usługi od telegrafu. Za granicą jestto uwzględnione nawet w miastach liczących po kilkanaście tysięcy mieszkańców. Uważając to za rzecz prostą i naturalną, a mając w Piątek konieczną potrzebę przesłania pieniędzy do Wiednia, tak aby je adresat przed godziną 6 rano otrzymał, udaliśmy się do bióra telegraficznego o godz. 12 w nocy i po długiem pukaniu ukazała się przez okienko jakaś żyjąca istota, która oświadczyła, iż telegram pieniężny możemy oddać, ale nazajutrz po godzinie 8 rano na poczcie. Czyby dyrekcja poczt i telegrafów nie uznała za stosowne usunięcia tego anormalnego stanu?

Dyrekcja kolei państwowych jest niezwykle wygodną. Podczas kiedy kolej Karola Ludwika od miesiąca codziennie prawie przesyła do wszystkich dzienników zawiadomienia, tyczące się przerwy w ruchu pociągów lub przywrócenia takowego, Dyrekcja kolei państwowych nie zadaje sobie tego trudu. Po co publiczność ma wiedzieć czy pociągi chodzą czy nie: kto ma interes niech wsiada do pociągu i jedzie, a jeszcze na czas się dowie na jakiej pośredniej stacji, że dalej już od dwóch lub trzech dni nie idą pociągi. Co to komu szkodzi, że się przejedzie — nieprawdaż?

Na to lekceważenie publiczności i obowiązków swoich ze strony Dyrekcyj dochodzą nas liczne zażalenia. Każde pismo dla informacji swoich czytelników umieści bezpłatnie podobne zawiadomienia, jakto wszystkie czynią dla kolei Karola Ludwika. Ale Dyrekcja widać jest bardzo obciążoną i niema nikogo, coby miał czas pięć wierszy codzień napisać, wylitografować je, lub odbić na hektografie i rozesłać Redakcjom. Strasznie spracowaną jest ta Dyrekcja! Takie to młode a tąk już zmęczone.

KORESPONDENCJE KURJERA KRAKOWSKIEGO.

Wiedeń, 25 lutego.

Proces o zdradę stanu dra Karola Živnego.

Rozpoczęty wczoraj przed sądem przysięgłych proces o zdradę stanu Karola Živnego, liczącego lat 29, (doktoryzowanego na Wydziale prawniczym w Krakowie 1883 r.), urodzonego w Morawji, żonatego, wydawcy i odpowiedzialnego redaktora pisma panslawistycznego „Parlamentär", przypomina dramat teatralny o skąpej akcyi, mimo to jednak zwraca na siebie uwagę i wzbudza do pewnego stopnia zainteresowanie ze względu na szczegóły tyczące się kwestyi panslawizmu. Zwłaszcza zaś stanowi proces ten charakterystykę bieżącej epoki, z powodu przykładania wielkiej wagi przez przewodniczącego i prokuratora do dyskusyi procesowej, aby rząd rosyjski lub wyższe organa caratu, będące w związku z agitacją panslawistyczną, nie musiały być wymienione w toku rozpraw sądowych. Publiczność, w liczbie której znajdowało się wielu Czechów wraz z deputowanym młodoczeskim hr. Lazanskym, pilnie przysłuchiwała się zeznaniom oskarżonego, a szczególniej sensacyjne na niej wywarło wrażenie oświadczenie oskarżonego, że dwóch byłych ministrów hojnie popierało jego dziennikarskie przedsiębiorstwo. Nazwiska owych ministrów, dyskretnie zamilczone przez oskarżonego, publiczność wymieniała sobie na ucho i jednym z nich ma być prezydent-ministrów z początku r. 1870., zajmujący obecnie stanowisko przywódcy pewnej grupy, wówczas najmniejszej nieokazujący skłonności dla sprawy nawet Sławianizmu austryjackiego. Pierwsza osobistość, ofiarowała tylko jednorazowo pokaźną sumę na wydawnictwo Živnego, druga natomiast regularnie łożyła wielkie sumy, w dowód nadzwyczajnej sympatyi dla tendencyj „Parlamentära".

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Živny zaprzeczył obwinieniu o zdradę stanu i między innemi powiedział: „Politycznego zjednoczenia Słowian nigdy nie pragnąłem, nie może być więc mowy o politycznym panslawizmie. Występowałem tylko za narodowem zjednoczeniem się, co było moim obowiązkiem, jako Słowianina. Jako polityk zaś występowałem za jednością Austryi".

Prezydujący: Zechciej pan udzielić wskazówek, co do pańskich stosunków majątkowych. — Oskarżony: Teść mój Skrejszowsky umarł, zostawiwszy 30.000 złr. długu. „Parlamentär" miał z początku 80 abonentów w końcu doszedł do 500 i deficyt roczny wynosił tylko 800 złr. które pokrywałem z subwencyi byłego ministra.

Pr: Przeszedłeś pan na prawosławie, podobnie jak pański szwagier. Czy wiadomem jest panu, że szwagier zamierzył prosić cara rosyjskiego w kumy? Osk: Być może; ja nie odpowiadam za szwagra. Pr: Przesłał on o to prośbę do wysoko położonej osobistości w Rosyi i otrzymał odpowiedź, że z powodu wielkiej liczby corocznie przechodzących na prawosławie luteranów, mahometan itp. za wiele zatrudnienia sprawiałoby carowi uczestniczenie w obrzędach. Co spowodowało pana przejść na prawosławie? Osk: Jako Słowianin chciałem słuchać liturgji w staro-słowiańskim języku. Pr. Mogłeś pan to osiągnąć, uczęszczając do kościoła unickiego. Również żona pańska przeszła na prawosławie. Wysłałeś pan szwagra, Włodzimierza Skrejszowskiego, do Rosyi, aby nawiązał stosunki z kołami panslawistycznemi? Osk: Wysłałem go, aby zbierał abonentów i ogłoszenia dla dziennika. Pr: Szwagier pański przedstawiał się w Petersburgu komitetowi sławiańskiemu, który następnie przez ręce Naumowicza przesyłał panu pieniądze. W Moskwie odwiedził wdowę po panslawiście Aksakowie. Prokurator: (do Osk.) Czy wiesz pan, co się rozumie pod panslawizmem? Osk: Narodowościowe zjednoczenie. Prok: A do czego dążą politycznie członkowie partyi panslawistycznej Osk: Takiej partyi u nas nie ma. Prok: Pisarze panslawistyczni tak określają panslawizm: „Jest to polityczne zjednoczenie wszystkich słowian. Rosya powołaną jest, stanąć na ich czele, gdyż państwo federacyjne słowiańskie powstać może tylko pod supremacją Rosyi". Osk: Tych celów ja nie miałem na widoku, dążyłem do kulturnego połączenia się Słowian. Z rządem rosyjskim nie byłem nigdy w stosunkach. Przew: Ale zostawałeś pan w stosunkach z politycznemi Stowarzyszeniami rosyjskiemi, których statuty wprawdzie wyłączają działanie polityczne, w rzeczywistości jednak stowarzyszenia te zajmują się sprawami politycznemi. W mieszkaniu pańskiem znaleziono polityczne broszury rosyjskie: „Nomenklatura austro-węgierskich Rosjan" — „Materjały do pamiętnika galicyjskich Rosjan", — „O środkach zachwiania w podstawach kościoła grecko-katolickiego w Galicyi", oraz wiele innych. Listy znalezione u pana dowodzą również, iż zajmowałeś się pan polityką. Śledztwo policyjne wykryło, iż utrzymywałeś pan stosunki z ex-hofratem Dobrjańskim, duchownym Naumowiczem, agitatorem Barvicem w Holleschau i Milikowicem. W r. 1885. jeździłeś pan do Rosyi, aby życzenia komitetu słowiańskiego ustnie przyjąć do wiadomości. W Petersburgu przedstawiono pana metropolicie i udzielono panu mandat, do zwracania uwagi Słowian austro-węgierskich na Rosję, zachęcania ich do prawosławia i uczenia się rosyjskiego języka, oraz przyznano dziennikowi pańskiemu „Parlamentär", 2.000 rubli rocznej subwencyi. Udawałeś się pan również o zasiłek do archireja wiedeńskiej cerkwi przy ambasadzie rosyjskiej..—Oskarżony powtórnie usiłuje dowieść, jakoby w jego zamiarach nie istniały cele polityczne, a zarazem tłumaczy się z zarzutu, uczynionego mu przy protokóle śledczym, jakoby na bankiecie w Holleschau, wniósł toast na cześć cara. Podług starosłowiańskiego języka, mówi oskarżony, każdy cesarz nazywa się carem i jeżeli wniósł toast, to dotyczył on Cesarza Franciszka Józefa. Prezydujący odpowiada na to, iż języka starosłowiańskiego nie używa się już w potocznej mowie i np. z Niemców austryackich z pewnością nikt nie wnosiłby toastu w języku gotyckim na cześć Cesarza. Na tem zakończył się pierwszy dzień rozpraw.

Literatura, Teatr i Sztuka.

Beatrix Cenci. Tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. Benefis p. Wolskiej.

Zdawaćby się mogło, że w przygodnym i wielce niezdecydowanym układzie repertoaru ostatnich czasów wznowienie arcydzieła Słowackiego winno było przełamać lody obojętności publiczności naszej. Dziś gdy smak artystyczny coraz więcej zacierać się zaczyna, gdy ogół przyzwyczajony do wrażeń politycznych zdaje się nie odczuwać potrzeby wzniesienia się po nad atmosferę życia codziennego — godny uznania wybór p. Wolskiej był kamieniem probierczym gustu i upodobań publiczności. Próba wydała jednak rezultat niezbyt pomyślny. Jakkolwiek wina tego leży bądźcobądź po stronie publiczności, to jednak nie należy zapominać, że niemałą jej cząstkę dźwiga samo kierownictwo teatru. Teatr kształci i wyrabia gust publiczności, jaki sobie tedy materyał przygotuje taki ma do rozporządzenia. Kształcąc gust przeważnie w kierunku komedyi i farsy nie może liczyć na powodzenie tragedyj.

Artystyczny rezultat sobotniego przedstawienia podzielił losy wszystkich tego rodzaju usiłowań poprzednich. Arcydzieło Słowackiego wypadło w ramach scenicznych blado a liczne szczegóły w ensemblu inscenizacyi w ciągłości, nie wyjmując gry większej części z występujących artystów pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Ratowała całość jedynie głęboka pełna uczucia i szlachetności gra pani Hoffmann, która odtworzyła tytułową postać tragedyi.

Z utworów Słowackiego Beatrix Cenci jest jedynym, w którym poeta wprowadza na scenę siły nadprzyrodzone przyznając im czynny udział w akcyi. — Skutkiem tego cała atmosfera sztuki przesiąkniętą jest jakąś nienaturalną grozą, którą potęgują jeszcze spiętrzone efekta dramatyczne. Wszystko dzieje się tu pod wpływem sił wyższych demonicznych, które czynią istoty działajace w tragedyi niewolnikami własnych myśli i własnej woli. Ten wzgląd umiała z całą intuicyą i całym artyzmem uwydatnić w swej grze pni Hoffmann. Jej Beatrix stała na wysokości tragedyi, a jednolitość i ciągłość i pełen głębokiej melancholii koloryt, jaki artystka nadała swej kreacyi, nadawał ton ogólny całej akcyi, do którego niestety mała tylko cząstka grających zdołała się dostroić. Do liczby ich należała przedewszystkiem beneficyantka p. Wolska w roli matki Cencich utrzymanej w spokojnym i poważnym nastroju niepozbawionym znamienia ponurej grozy.

Do udatniejszych zaliczyć jeszcze wypada rolę Francisca odtworzoną przez p. Wernera, oraz Tomasa, którego odegrał p. Sobiesław. Rola Giana odegrana przez p. Rygiera z siłą i przejęciem się przez swój zbyt blady koloryt nie wyszła należycie. Toż samo powiedzieć można o p. Stępowskim, któremu zdaje się niewłaściwie powierzono trudną a jedną z najwybitniejszych w sztuce rolę Pietra Negri. W stosunku do swych sił i zasobów artysta starał się ją wyzyskać, ale usiłowanie to nie wszędzie stanęło na wysokości zadania. Z ról drobniejszych pp. Feliksiewicz, Antoniewski i Konopka bez zarzutu się wywiązali. Rolę Furyi wyposażyła ponurym podkładem i siłą demoniczną zupełnie odpowiednio p. Wróblewska. Budzące zwyczajnie śmiech, wrażenie było tym razem zupełnie dobrem.

Wystawa sztuki pozostawiała wiele do życzenia. Beneficyantkę przyjęła publiczność długotrwającemi przeciągłemi oklaskami.

Sylf.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Sobotnie posiedzenie austrjackiej Izby poselskiej, nie wzbudzało zainteresowania. Zatwierdzono kilka wyborów nowych posłów, przyczem wybór staro-czecha Stejskala, spotkał się z zarzutami młodo-czechów. Następnie rząd przedłożył projekt ustawy o wyrównaniu podatku gruntowego, wniesioną jeszcze w październiku 1886 r.; przekazano ją komisji podatkowej. Wreszcie odbyło się pierwsze czytanie wniosku Stöhr-Trojana, w przedmiocie zmiany prawa państwowego, mocą którego gminom i okręgom północno-wschodniej części Czech, dotkniętym powodzią, przyznane być mają zaliczki ze strony państwa! — wniosek przekazano komisji budżetowej.

Organ ministerjum spraw zagranicznych „Fremdenblatt", poświęca wstępny artykuł propozycjom rosyjskim w sprawie bułgarskiej i pisze między innemi: „Rządowi bułgarskiemu nie dostaje bezwątpienia legalnej podstawy, mimo to jednak więcej niż od 8-miu miesięcy zdołał utrzymać porządek w administracji kraju, co nie jest pozbawione wartości zarówno dla interesów miejscowych, jak ogólnych. Zadziwić zatem nie powinno nikogo, jeżeli gabinety, przedtem nim uczynią pierwszy krok do obalenia tegoż rządu, życzą sobie przedewszystkiem otrzymać jasne pojęcie, w jaki sposób spokój i porządek w bezpośredniem następstwie faktu, zostaną zapewnione. Bez tego bowiem, czyż uzasadnioną nie jest obawa, że nietylko Bułgarja popaść może w zawichrzenia? Zarówno posiadłości europejskie Turcyi, jak i inne kraje bałkańskie podledz mogłyby wówczas katastrofie i być wystawionemi na groźne niebezpieczeństwa. Wprawdzie rokowania z petersburskim gabinetem są jeszcze w pełnym toku, ale właśnie dlatego potrzeba wyrazić życzenie, aby doprowadziły one do szczegółowych wyjaśnień wszystkich tych kwestyj, które z ostatecznem uregulowaniem sprawy bułgarskiej pozostają w związku. Tym sposobem tylko zatamuje się źródło, z którego już nieraz różnorodne trudności i troski dla Europy wypłynęły."

„Pester Lloyd" podobnież domaga się od Rosji wskazówek, co do dalszych jej zamiarów, na wypadek usunięcia ks. Ferdynanda i pisze: „Rząd austro-węgierski nie może poprzestać na wzmiankach obecnych rossyjskich. Pożałowania godnem jest, że Rosja nie zdecydowała się 14 miesięcy temu do podobnie skłonnych do zgody kroków. Fakt, iż wówczas deputacja sobranja w osobie Stojłowa, Grekowa i Kalczewa, niczego goręcej nie pragnęła, jak upaść do nóg carowi aż nadto jest znany. Podobnie wiadomem jest, iż wówczas gabinet petersburski mógł nawet otrzymać przyzwolenie mocarstw, na mianowanie komisarza rosyjskiego dla Bułgaryi. Dziś stan rzeczy jest inny. Są mocarstwa, które dla zachowania niezależności księztwa i utrzymania porządku, oraz spokoju w Bułgarji, wymagają trwalszych gwarancyj, niż prostego usunięcia ks. Ferdynanda."

Niemcy. „Reichsanzeiger" ogłasza następujący biuletyn, o stanie zdrowia następcy tronu: „San Remo 25 b. m. 10 g. 50 m. przed poł. Noc przepędził następca tronu w wielogodzinnym, pokszepiającym śnie. Z powodu trwającego w dalszym ciągu kaszlu i oddawania flegmy, za zgodzeniem się pacjenta, proponowany przez doktorów przybocznych, profesor dr. Kussmaul ze Strasburga, został wezwany na konsultację." Dr. Adolf Kussmaul jest profesorem uniwersytetu strassburskiego i słynie jako wybitna powaga w chorobach zewnętrznych, szczególniej piersiowych. Zawezwanie jego przypisują prywatne doniesienia obawom o cierpienia płuc, jakie często występują po tracheotomji, zwłaszcza iż wbrew urzędowym doniesieniom, brunatno-krwawa flegma nie przestała wydzielać się przez canulę. — Berlińskie koła polityczne nie przestają wątpić o praktyczności celów przedsięwziętej akcyi dyplomatycznej Rosyi w sprawie bułgarskiej, pomimo, że gabinet berliński popiera propozycje rosyjskie u mocarstw, czego jasnym komentarzem było wystąpienie Bismarkowskiej „Nord. A. Z." z artykułem, w którym stwierdzając najzupełniejszą zgodę zapatrywań gabinetów petersburskiego i berlińskiego, oświadcza, iż „Rosja niepotrzebnie dopomina się zbiorowej noty mocarstw dla Turcji, gdyż Turcja powinna i obowiązana podjąć sama inicjatywę w usunięciu księcia Koburga". Zapatrywanie powyższe kół berlińskich uwydatnia się w ostatnim artykule „Kreuz Ztg." następującej treści: „Jeżeliby Turcja zażądała od ks. Koburga ustąpienia z tronu, a nawet gdyby Niemcy żądanie to poparły, nie pozbawi to kwestyi bułgarskiej, znaczenia europejskiego. Niezależności Bułgaryi również i Niemcy pragną, jest ona bowiem sprawą pełnomocnictwa ligi pokojowej. Anglja, Austrja i Włochy, bynajmniej nie są skłonne ująć się za życzeniami Rosji, dopóki wyraźnie nie zostanie im wyłuszczone, co ma nastąpić później w Bułgarji podług zapatrywań rosyjskich. Najnowsza akcja dyplomatyczna Rosji nie przedstawia widoków utrzymania pokoju.

Rosya. Jak telegrafują z Petersburga do „W. Allg. Ztg." rozpoczęcie przez Rosję akcji dyplomatycznej z mocarstwami europejskiemi bynajmniej nie uspokoiło obaw wojennych rosyjskiego świata finansowego. Gwałtowny spadek kursu rubla dni ostatnich, do wysokiego stopnia rozdrażnił umysły i uspokoić ich nawet nie był w stanie spokojny artykuł urzędowego „Wiestnika," po którym nie sądzą, aby na zagranicy wywarł jakąkolwiek ufność w pokojowe dążności Rosji, ponieważ w rzeczywistości nic pozytywnego nie wypowiada. Wstępne artykuły dzienników tchną pessymizmem i powątpiewają, z wyjątkiem „Graždanina," o dobrowolnem ustąpieniu ks. Koburgą, na życzenie mocarstw. Bynajmniej zresztą dzienniki nie sądzą, aby mocarstwa zdobyły się na szybką i energiczną demonstrację, jak uczyniły to swojego czasu względem Grecji. W Austrji upatrują dzienniki podporę ks. Ferdynanda i twierdzą że gabinet wiedeński o ile możności pokrzyżuje propozycje rosyjskie. „Nowoje Wr." zaleca, aby Rosja nie czekając odpowiedzi poczyniła sama kroki u Turcji, co do wezwania ks. Koburga do opuszczenia Bułgarji. Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Petersburga: „iż skłonność Rosji do porozumień w sprawie bułgarskiej choćby w drodze ustępstw, tłumaczą koła polityczne rosyjskie tem, że sfery decydujące Rosji doszły do przekonania, iż szybkie i korzystne rozwiązanie sprawy bułgarskiej mogłoby tylko nastąpić przez okupacją i skasowanie konstytucji w Bułgarji. Ponieważ jednak car absolutnie ma pokojowe dążności, wypadłoby Rosji dochodzić do osiągnięcia celu środkami pokojowemi, ni mniej ni więcej tylko przez cały wiek ludzki. Także i Nelidow, ambasador w Konstantynopolu, zalecić miał gabinetowi petersburskiemu, oszczędzanie sił do chwili, aż spróchniała Turcja pocznie się rozsypywać. Z tego względu dyplomacja rosyjska, która nieraz dała dowody posiadania cierpliwości i teraz także wypełni ustępstwami i rokowaniami dyplomatycznemi czas, potrzebny na wydostanie się na pierwszy plan, całej kwestji wschodniej." — Dzienniki niemieckie utrzymują, iż porzucenie przez Rosję dotychczesowego stanu biarności, nastąpiło na życzenie cesarza Wilhelma, który oświadczył carowi, że pragnie, aby sprawa bułgarska została załatwioną przed jego śmiercią „Journ. de S. Pet." donosi, iż 17 marca zbierze się specjalna konferencja senatorów, dla rozpatrzenia niepokojącego projektu ministra Wysznegradzkiego, o sprowadzeniu fakultatywnej waluty. W konferencji tej oczestniczyć będą także reprezentanci komitetu giełdowego.

Bułgarya. Podług doniesienia „National Ztg." książe Ferdynand, w razie zbiorowej noty mocarstw, zdecydowany jest abdykować, mimo to jednak pozostanie w Bułgaryi i oczekiwać będzie na rezultat nowych wyborów książęcych, które wedłng wszelkiego prawdopodobieństwa wypadłyby na jego korzyść. — Do „W. Allg. Ztg." donoszą z Sofii, iż artykuł rosyjskiego „Wiestnika," nie sprawił na ludności zbytniego wrażenia, wszelako z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, iż Rosya obecnie nie uważa Sobranja za nielegalne. — Ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby w celu zapobieżenia brakowi środków transportowych, prefekcyi polecili na każde 200 domów dostarczenie jednego wozu parokonnego. Wozy te trzymane być mają ciągle w pogotowiu i użyte do transportów wojskowych.

Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź. 9, min. 20 wieczorem)

Berlin 26 lutego. Za kilka dni nastąpić ma ogłoszenie rozkazu przybocznego gabinetu cesarza Wilhelma. dotyczącego *nominacyi rady rejencyjnej dla księcia Wilhelma.*

San Remo 26 lutego. Na dziś spodziewanem jest przybycie professora Kussmaula, wezwanego na zalecenie Dra Bergmana. Choroba płuc następcy tronu zdaje się nie ulegać wątpliwości.

San Remo 26 lutego. Wczoraj przypłynęła angielska eskadra z Genui i zarzuciła kotwicę w pobliżu tutejszej przystani. Salw powitalnych zaniechano, aby nie zakłócić spokoju następcy tronu niemieckiego. Następczyni tronu w towarzystwie wielkiego Księcia Hesskiego i rodziny odwiedziła statek »Barbango« poczem admirał Hewett składał uszanowanie cesarzowiczowej w willi Zirio.

Paryż 27 lutego. Teatr Varieté po wczorajszem popołudniowym przedstawieniu o mało nie uległ zniszczeniu w skutek pożaru. Ogień powstał w garderobie, lecz rychło został ugaszony, a straty wynikły bardzo małe.

Warszawa 26 lutego. Wczoraj, jako w święto „purimu," znajdowało się w Synagodze około 5000 izraelitów. O godzinie 7 wieczór, wskutek sprzeczki wynikłej z nieznaczącej przyczyny, powstała panika szczególniej pomiędzy kobietami na galeryi. Wiele osób śmierć poniosło, wiele jest ciężko lub lżej rannych.

Wiedeń 26 lutego. Wczoraj o 9 wieczorem po dwugodzinnej naradzie wydali przysięgli werdykt w sprawie Ziwnego, mocą którego wina zdrady stanu uznaną została 7 głosami przeciwko 5. Sąd przeto uwolnił oskarżonego z powodu braku $^2/_3$ głosów. Prokurator nie założył protestu. Po ogłoszeniu werdyktu dały się słyszeć w sali oklaski i okrzyki „žiwio!"

Berlin 27. Lutego „Vossische Zeitg." i „National Zeitg." uważają stan cesarzewicza za beznadziejny.

(Otrzymane dziś o godz. 7 min. 15. zrana).

Konstantynopol 27. lutego (doniesienie biura Reutera). Ambasador rosyjski Nelidow udzielił zawiadomienia Porcie, w przedmiocie nielegalnego stanowiska ks. Ferdynanda w Bułgaryi. Ambasador francuski hr. Montebello i niemiecki von Radowitz jednocześnie przybyli z Nelidowem, aby uczynić podobne zawiadomienie.

Bukareszt 27 lutego. Ufortyfikowanie miasta Fokszan 60 wieżami pancernemi zostało postanowione. Obstalowane będą za sumę 3,600,000 franków w Niemczech i muszą być dostarczone najpóźniej do października r. b. Pułkownik Gheorghian kierować będzie robotami fortyfikacyjnemi.

Wiedeń 27 lutego. Koło polskie wybrało Jaworskiego, Bilińskiego i Struszkiewicza jako deputację do ministra handlu Bacquehema w celu zapytania się co rząd zamyśla uczynić po ukończeniu się koncesyi starych linij kolei Karola Ludwika?

Wiedeń 27 lutego. Uczyniono wczoraj napad na posła Pernersdorfera. Wywołało to w Wiedniu oraz w sferach rządowych kolosalne wrażenie. Posłowie różnych odcieni odwiedzili go.

Wiedeń 27 lutego. »Sonn. und Montags-Zeitung«, organ inspirowany, uważa sytuację polityczną za groźną. Dyplomacja austryacka zmuszona będzie odrzucić stanowczo wszelkie propozycje rosyjskie, tyczące się sprawy bułgarskiej, wiedząc o tem aż nadto dobrze, że Rosyi chodzi tylko o zyskanie na czasie do uzupełnienia przygotowań wojennych.

Paryż 27 lutego. »Figaro donosi, że cesarz Wilhelm otrzymawszy wiadomość o blizkiej katastrofie cesarzewicza, wybiera się w tych dniach do San Remo.

San-Remo 27 lutego. **Stan chorego staje się coraz krytyczniejszym. Kaszel wzmaga się, również zaflegmienie. Bronchitis w całym rozwoju. Katastrofa jest kwestyą godzin.**

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 25 lutego 1888.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103	—	104	—
Marki niemieckie	62	—	62	50
20-frankówki za sztukę	10	—	10	9
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	100	—	101	—
$4\frac{1}{2}\%$ gal. pożyczka krajowa	89	—	90	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	—	100	50
Listy zastawne:				
$4\frac{1}{2}\%$ listy gal. banku krajowego	89	50	91	—
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	75	100	75
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „	92	75	93	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94	—	95	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89	50	90	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	88	—	89	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	—	—	81	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99	50	100	75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96	25	97	—
Losy:				
Miasta Krakowa	17	25	18	25
„ Stanisławowa	—	—	34	50
Warszawa. 26 lutego. 1888.				
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99	—	100	—
4% listy likwidacyjne	88	50	90	—

Telegramy:

Wiedeń, 26 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 77·55 Akcye kredytowe 268·50, Dukaty 5·98

Berlin 26 lutego 1888.

Guldeny austryackie 160.75, ruble 167·65

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima. Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.